

IO Paryż 2024. Olimpijska uczta w fenomenalnym finale i upragnione złoto dla Novaka Djokovicia

Paweł Pluta · 4 sierpnia, 2024



Ta historia została napisana na naszych oczach. 37-letni Novak Djoković (2. ATP) zwyciężył 7:6(3), 7:6(2), młodszego o 16 lat Carlosa Alcaraza (3. ATP), po wyśmienitym i godnym igrzysk finale turnieju olimpijskiego, rozgrywanego na kortach Rolanda Garrosa. Serb - triumfator 24. imprez Wielkiego Szlema - wywalczył w Paryżu upragnione olimpijskie złoto i skompletował w karierze tzw. Złoty Wielki Szlem, czyli zdobył złoty medal igrzysk oraz triumfował w singlu w każdym z turniejów wielkoszlemowych (wcześniej w męskim tenisie dokonali tego Rafael Nadal oraz Andre Agassi). Dla Alcaraza, który dotychczas wygrał trzy wielkoszlemowe turnieje (US Open 2022, Roland Garros 2024 i Wimbledon 2024) srebro zdobyte w Paryżu to pierwszy medal na igrzyskach. Fenomenalny Djoković wywalczył swój drugi krążek na olimpiadzie (w 2008 roku w Pekinie sięgnął po brąz).

Do finału olimpijskiego na kortach Rolanda Garrosa obaj tenisiści przystępowali z remisowym (3:3) bilansem dotychczasowych pojedynków (w tym 1:1 na kortach ziemnych). Dwa lata temu na ceglanej mączce w Madrycie Carlos Alcaraz zwyciężył 6:7(5), 7:5, 7:6(5), a w ubiegłym roku Novak Djoković zrewanżował mu się wygraną w półfinale Roland Garros 6:3, 5:7, 6:1, 6:1. Natomiast ostatnie spotkanie Carlitosa z Nolem miało miejsce niespełna miesiąc temu (14 lipca) w finale Wimbledonu, gdzie triumfował Alcaraz 6:2, 6:2, 7:6(4).

Dodajmy, że w drodze do dzisiejszego finału zarówno Serb, jak i Hiszpan nie stracili nawet jednego seta.



Nadkomplet ponad 15 tysięcy widzów obserwował olimpijski finał Alcaraz vs Djoković na korcie im. Philippe'a Chatriera. Fot. @ITFTennis

Djoković czekał na finał igrzysk od 2008 roku

Novak Djoković awansował w końcu do olimpijskiego finału, po trzech przegranych półfinałach (Pekin 2008, Londyn 2012 i Tokio 2021).

– Czekałem na to prawie 20 lat. To moje piąte igrzyska i nigdy wcześniej nie przeszedłem półfinału. Osiągnąłem wiele wspaniałych rzeczy, ale nigdy nie zagrałem w finale igrzysk, więc jestem niesamowicie podekscytowany, że teraz to zrobię. Mam nadzieję, że dałem radość ludziom w Serbii, ale nie zamierzam na tym poprzestać i chcę sięgnąć po złoto. Mam nadzieję, że w finale zaprezentuję swoją najlepszą wersję. Wiem, że czeka mnie trudne wyzwanie i najtrudniejszy mecz jaki tu rozegram – mówił przed finałem Novak Djoković.

– To wyjątkowy moment w mojej karierze i życiu. Cieszę się, że wywalczyłem już medal dla swojego kraju. Zawsze trudno jest mierzyć się z Novakiem. Postaram się dać z siebie wszystko, co najlepsze – stwierdził z kolei Carlos Alcaraz.

Emotions. [#Paris2024](#) | [#Olympics](#) | [#Tennis](#)<https://t.co/KQooieaM3z>

— ITF (@ITFTennis) [August 4, 2024](#)

Tak cieszył się i wzruszył Novak Djoković po ostatniej piłce finału.

Spektakl i maratoński set dla Djokovicia

No i w tym spektaklu obaj tenisiści dali z siebie wszystko co najlepsze, ze wskazaniem na Serba. Finałowy pojedynek oglądała nadkomplet ponad 15 tysięcy widzów, a wśród nich rzecz jasna rodziny obu tenisistów. Djoković i Alcaraz stworzyli w pierwszym secie znamienite dla oka widowisko, które trzymało publikę w napięciu do samego końca. Obaj pokazywali swój tenisowy kunszt i zagrania godne olimpijskiej uczt, po których ręce same składały się do oklasków.

Przez 12 gemów i 85 minut gry żadnemu z finalistów nie udało się przełamać serwisu rywala, choć były ku temu okazje. Djoković miał szanse na breaka już w drugim gemie, ale Alcaraz obronił go pięknym skrótem, których w tym pojedynku mieliśmy dość sporo. W trzecim gemie Carliertos przegrywał już 0:40, ale nie stracił podania, by za chwilę nie wykorzystać trzech szans na przełamanie przeciwnika. Epicki był dziewiąty i najdłuższy gem pierwszej partii finału, w który Nole obronił aż pięć breakpointów, a tenisiści rozegrali aż 18 piłek. W całym secie Serb obronił 8 szans na breaka, a Hiszpan 5, w tym piłkę setową w gemie dwunastym.

O losach seta rozstrzygał więc tie-break, w którym Serb, przy stanie po trzy, zdobył ważnego minibreaka po wyśmienitym returnie. Djoković wygrał cztery piłki z rzędu i tie-breaka 7-3, po godzinie i 34 minutach wspaniałej gry.



Te zdjęcie Novaka Djokovicia z córką mówi samo za siebie. Fot. ITF

Fenomenalny i perfekcyjny Djoković lepszy też w drugim tie-breaku

W drugiej partii obraz gry niewiele się zmienił, choć można było odnieść wrażenie, że w miarę upływającego czasu, zarówno Serb, jak i Hiszpan – używając piłkarskie terminologii – bardziej szanowali piłkę. Nie brakowało jednak zagrań na najwyższym światowym poziomie. Obaj tenisiści świetnie radzili sobie przy własnym podaniu, a precyzyjnie plasowanym serwisem imponował szczególnie Djoković. Dość powiedzieć, że w dwunastu gemach mieliśmy tylko jeden breakpoint, obroniony przez Alcaraza.

Rozstrzygnięcia trzeba było zatem szukać w drugim tie-breaku. Ten, podobnie jak i cały pojedynek, stał się fenomenalnym poziomem. Zwłaszcza w wykonaniu 37-latkę urodzonego w Belgradzie, który już przy pierwszej piłce zdobył minibreaka. I choć hiszpański tenisista odrobił szybko stratę, to od stanu po dwa nie miał już nic do powiedzenia. To był teatr jednego aktora, zdobywcy 24. turniejów wielkoszlemowych, który wygrał pięć piłek z rzędu, kończąc ten wybitny widowisko winnerem z forhendy i wynikiem 7:6(3), 7:6(2), po 2 godzinach i 52 minutach gry.

Łzy radości Djokovicia i łzy goryczy Alcaraza

- Wierzyłem, że mogę wygrać, ale tak naprawdę jedynym momentem gdy faktycznie myślałem, że mogę zamknąć ten mecz, był tie-break w drugim secie. Dobrze zacząłem ten mecz, ale później te szanse zaczęły uciekać. To wszystko się ciągle zmieniało. Ten drugi tie-break był dramatyczny. W drugim secie pomagał mi mój dobry serwis. Jeśli mam być szczery, to włożyłem w to starcie wszystko: serce, ręce, głowę, mięśnie. To duża duma grać dla Serbii. To jest coś wyjątkowego grać dla swojego kraju. To jest inna motywacja niż podczas gry w turnieju singlowym. Tyle razy byłem w półfinałach olimpijskich, tyle razy ocierałem się o złoty medal i się nie udawało. Szczerze mówiąc, nie byłem zdenerwowany przed tym meczem, jak to jest zazwyczaj. Cieszę się, że mogłem zagrać najlepiej, jak tylko potrafię – mówił tuż po finale szczęśliwy jak dziecko Novak Djoković, gdy tylko opanował niebywałe emocje po ostatniej piłce: łączy radości i drżenie ciała, a na korcie celebrował triumf z serbską flagą w rękach.

Finalista Carlos Alcaraz też się rozplakał, ale to była gorycz porażki i z tego powodu musiał przerwać wywiad, który przeprowadzano z nim na korcie tuż po meczu. Tego widowiska długo nie zapomnimy...



Cała Serbia raduje się dziś z Novakiem Djokoviciem. Fot. ITF

Złoto dla włoskich deblistek

Ostatni komplet medali w olimpijskim turnieju tenisa w Paryżu rozdano w grze podwójnej kobiet. W finale, rozegranym po meczu Alcaraz vs Djoković, Włoszki Sara Errani i Jasmine Paolini pokonały 2:6, 6:1, 10-7 Mirrę Andriejewą i Dianę Sznajder (Rosjanki występujące na igrzyskach pod neutralną flagą). W meczu o brązowy medal, rozegranym przed finałem singla mężczyzn, Hiszpanki Cristina Bucsa i Sara Sorribes Tormo zwyciężyły czeską parę Karolina Muchova/Linda Noskova 6:2, 6:2.

Paweł Pluta



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/oi-2024-olimpijska-uczta-w-fenomenalnym-finale-i-upragnione-zloto-dla-novaka-djokovicia/>